

GAZETA USTROŃSKA

**ROWEREM
PO AUSTRALII**

**BURMISTRZ W
NIERODZIMIU**

Nr 8 (393)

25 lutego 1999 r.

1 zł

ISSN 1231-9651

TYLKO UZDROWISKO

**Rozmowa z Emilem Fobrem,
przewodniczącym Rady Miejskiej Uzdrowiska Ustron**

Na ile pana wyobrażenia o pełnieniu funkcji przewodniczącego Rady Miejskiej pokryły się z rzeczywistością?

Wyobrażenia pokrywały się mniej więcej z tym, co przez tyle lat miałem okazję zauważyć mieszkając w Ustroniu. Poza tym pracuję w „Uzdrowisku” razem ze Zdzisławem Pokornym i Zygmuntem Białasem, a oni byli przede mną przewodniczącymi RM, więc tematyka była mi znana. Może to nieskromnie zabrzmieć, ale jestem mile zaskoczony rozmiarem okazywanej mi życzliwości, ilością sympatycznych życzeń, wręcz przesadnie deklarowanych nadziei, które wpłynęły po wyborach.

A jak pan ocenia pierwsze sto dni swej kadencji?

Mam odczucie, że te sto dni szybko minęło. Świadczy to o tym, jak był to pracowity okres dla Rady. Nad podziw szybko, w porównaniu z innymi gminami, zgodliwie przebrnęliśmy przez etap ukonstytuowania się składu Rady i wyboru Zarządu Miasta. Klimat konstruktywnego, sprawnego działania, wola spełnienia niedawno składanych przedwyborczych deklaracji, utrzymuje się w Radzie do dziś. Gdybyśmy tak jeszcze w podejmowanych decyzjach mogli dokonywać wyboru między dobrem a złem, a nie jak życie nieraz przymusza, pomiędzy złem i mniejszym złem.

Co już, przez te sto dni, udało się zrobić?

Zyskując na czasie przy uchwalaniu spraw kadrowych, Rada z marszu zajęła się podstawowymi dla funkcjonowania miasta zagadnieniami, takimi jak budżet i strategiczny plan rozwoju miasta w perspektywie, powiedzmy najbliższych dwudziestu lat. Pomimo tego, że zagadnienia te jeszcze jakiś czas będą podgrzewać temperaturę rozmów w ratuszowych biurach, już dziś, na priorytetowe dla nas zadanie, jakim jest rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 1, mamy podpisaną z generalnym wykonawcą umowę wraz z zadowalającym obie strony rzeczowo-finansowym harmonogramem robót. Wydaje mi się, że sprawdza się przyjęty system organizacji pracy Rady ukierunkowany na ściślejszą współpracę z Zarządem. Efekt jest widoczny na sesjach. Wcześniejsze interdyscyplinarne omówienie wniosków na Konwencie, a następnie ich ewentualne dopracowania z udziałem Zarządu, sprawia, że dyskusje i głosowania nad uchwałami, w zasadzie nie wywołują poważniejszych różnic zdań. Niemymierne są na razie efekty wynikające z działań w zakresie zmiany form organizacji pracy, zwłaszcza w podległych miastu zakładach, jak i z podniesienia wymagań co do gospodarki finansowej i nadzoru inwestycyjnego. **Jak pan, prezes Estrady Ludowej „Czantoria”, patrzy na kulturę w Ustroniu?**

Może z uwagi, że jestem pod wrażeniem Ekumenicznych Wieczorów Kołęd, mam odczucie, że rozwijający się w tej dziedzinie naszego życia ekumenizm, staje się dodatkowym wektorem pozytywnych przemian społecznych, gospodarczych i kulturalnych w mieście. Widoczny jest również rozwój wszystkich form życia kulturalnego w mieście, stąd jak najszybciej trzeba dać „kulturze” bazę lokalową czyli „Prażakówkę”.

A jakie widzi pan perspektywy dla Ustronia?

Nie chciałbym zapeszyć. Są przesłanki, że miasto nasze po długiej przerwie inwestycyjnej otrzyma znów swoje „pięć minut”. Jednak trzeba o to usilnie zabiegać, gdyż zarówno pozyskanie środków finansowych na warunkach preferencyjnych, jak i przyciągnięcie inwestorów wymaga dzisiaj nie tylko perswazyjnego

(cd. na str. 2)



Fot. W. Suchta

ZIMA TRZYMA

Kiedy powstaje ten artykuł za oknami biało, ale już zapowiadana jest odwilż. Czy na długo? Na razie możemy wspominać ubiegły, ciężki dla wszystkich, prawdziwie śnieżny tydzień. Szczególnie jego początek dał się we znaki kierowcom, dojeżdżającym do pracy, osobom odpowiedzialnym za warunki drogowe w naszych miastach.

Narzekać nie mogli tylko narciarze, bo wreszcie po kilku słabych latach nadszedł czas na prawdziwe białe szaleństwo. Na wszystkich stokach ustrońskich panowały dobre warunki i chętnych do korzystania z nich nie brakowało. Zrażać mógł jedynie sypiący śnieg, ale dobre gogle i zapal, ten problem likwidowały. Gorzej było niestety z dojazdem na narty. Spóźnienia autobusów

(cd. na str. 8)

KURTYNA OPADŁA

W piątek, 19 lutego, po ostatnim spektaklu „Ustrońskich Spotkań Teatralnych”, który odbył się w kościele ewangelicko - augsburskim, wszyscy wyrażali nadzieję, że za rok znowu w naszym mieście pojawią się znakomici aktorzy, znakomite spektakle i tak samo dopisze publiczność. Danuta Koenig żegnając uczestników teatralnego maratonu zdradziła nawet, że przyjazd obiecał już Olgierd Łukaszewicz z monodramem „Psalmy Dawida”.

Przypomnijmy, że od 15 do 19 lutego ustrońscy miłośnicy teatru mogli obejrzeć 5 spektakli, w których wzięli udział: Jerzy Zelnik, Barbara Guzińska, Irena Jun, Olgierd Łukaszewicz, Katarzyna Gniewkowska - Kępka, Jerzy Gniewkowski, Wiesław Ślawik, Michał Banasik. Cztery pierwsze spektakle - monodramy, odbyły się w sali Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, w której można było również oglądać mini wystawę plakatu teatralnego. Nie wszystkie nazwiska od razu elektryzowały, młodzi ludzie mogli się obawiać poważnego, znanego ze szkół repertuaru, ale ci którzy spędzili zimowe wieczory przy ul. Hutniczej i ostatni w kościele, z pewnością nie żalowali.

Szczegóły na stronie 6 i 7.

TYLKO UZDROWISKO

(cd. ze str. 1)

wysiłku, głównie zaś wymaga udokumentowania, że będzie to przedsięwzięcie dochodowe. Jak nam wiadomo dzielnica leczniczo-rehabilitacyjna z nowoczesną bazą zabiegową, jak na warunki krajowe ogromną bazą noclegową, potrzebuje jak ryba wody nowoczesnego zaplecza kulturalnego, rekreacyjnego i sportowego oraz bezwzględnie wymaga funkcjonowania w czystym ekologicznym środowisku. Powiem tylko, że w tych sprawach zwłaszcza burmistrz, mający nadal duszę sportowca, „ostro wystartował”.

A jakie są uwarunkowania realizacji tych celów?

Zapraszamy do współpracy każdego, kto może pomóc w zakresie ulepszenia i uatrakcyjnienia miasta. Liczymy zwłaszcza na pomoc państwa poprzez dotacje i subwencje na utrzymanie infrastruktury miejskiej, co winno nastąpić po ustawowym uregulowaniu odrębności gmin uzdrowiskowych. Ustawa o samorządzie terytorialnym, z 8 marca 1990 roku, zobowiązuje organy samorządowe do zapewnienia uzdrowiskom warunków umożliwiających jak najszersze wykorzystanie właściwości leczniczych danej miejscowości. W praktyce oznacza to potrzebę uregulowania problemu czystości wód powierzchniowych, kanalizacji, oczyszczalni ścieków, odpadów komunalnych, ekologicznego ogrzewania domów, utrzymywania terenów zielonych, ścieżek zdrowia, sal koncertowych, amfiteatrów, traktów spacerowych. Na to wszystko potrzebne są pieniądze. Liczymy więc na rychłe zrozumienie faktu, że miejscowość uzdrowiskowa mająca szczególną rolę do spełnienia nie jest zobligowana do posiadania wyłącznie obiektów sanatoryjnych i szpitalnych.

W mieście trzeba sporo zrobić. Są to często drobne rzeczy, jak np. wspomniane podczas spotkania z przedsiębiorcami zajmującymi się turystyką lampy oświetleniowe w Jaszowcu nie zmieniane od trzydziestu lat. Trudno się spodziewać, by nowe władze samorządowe uporały się przez cztery lata z wszystkimi bolączkami. Jakie są priorytety Waszych działań? Aktualnie podstawową sprawą jest uruchomienie nowego skrzydła w SP-1, następnie remont i zagospodarowanie Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”. Nie znaczy to, że oświetlenie oraz wszystko co wiąże się z bezpieczeństwem będzie zaniedbane. Jasno trzeba określić, za które drogi odpowiada miasto, za które powiat, za które województwo. Właściciel drogi odpowiada za jej oświetlenie. Kwestie bezpieczeństwa, młodzieży, kultury, zawsze muszą być traktowane priorytetowo.

Czy nie odczuwa pan konfliktu dwóch ról będąc jednocześnie

dyrektorem Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego i przewodniczącym RM? Czy nie dochodzi do sprzeczności interesów?

Nie ma takiej sprzeczności i nie może być. Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe „Ustroń” w zasadzie zakończyło proces inwestycyjny. Niestety infrastruktura miejska nie jest przystosowana do tak ogromnej bazy leczniczej, uzdrowiskowej, noclegowej. Pamiętajmy, że kuracjusze to nie osoby w pidżamach, ale takie, które chcą wyjść na miasto. Jesteśmy miejscowością, gdzie ludzie przyjeżdżają nie tylko się leczyć, ale czasami jedynie poprawić swoje samopoczucie. Dlatego konieczna jest baza sportowo-rekreacyjna, a „Uzdrowisku”, jak mało komu, zależy, by ona powstała, by nie byli to wyłącznie goście przyjeżdżający za skierowaniem na leczenie sanatoryjne. Musimy oferować im dodatkowo rozrywkę - baseny i korty kryte, wyciągi narciarskie, boiska, ścieżki spacerowe i rowerowe itp.

Miasto chyba nie jest w stanie szybko takiej bazy stworzyć?

Państwo, które ma 39 miejscowości uzdrowiskowych winno mieć świadomość, że muszą one posiadać infrastrukturę, która nie może powstawać jedynie kosztem podatnika z danych kurortów. Są to specyficzne miejscowości - leczą, dbają o środowisko i jeszcze muszą przyciągnąć klienta. Państwo musi dbać o uzdrowiska, w przeciwnym wypadku nie wytrzymamy konkurencji, a jak wiemy Czesi, Węgrzy w szczególny sposób dofinansowują swoje bazy leczniczo-turystyczne i oni odbiorą nam klientów. Jeżeli ustawa o uzdrowiskach szybko nie wejdzie w życie, możemy wiele stracić.

Od kilku lat trwa dyskusja, jakim miastem ma być Ustroń - turystycznym czy uzdrowiskowym. Jakie jest pana zdanie?

Dziś już chyba nikt nie ma wątpliwości, że Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe zatrudniające 450 osób, wraz z całą dzielnicą leczniczo-rehabilitacyjną i Jaszowcem, nadaje miastu wyznaczony przez gen. Ziętkę charakter. Dziś Ustroń może być tylko uzdrowiskiem. Mając takie walory środowiskowe, doprowadzając jeszcze do czystości wód Wisły, możemy być porównywani do Schwarzwald.

Istnieje jeszcze konflikt między centrum miasta, a tzw. dzielnicami peryferyjnymi. Na zebraniach mieszkańców w Lipowcu czy Nierodzimiu zawsze można usłyszeć o zaniedbaniu tych dzielnic. Co, w takim razie dla turysty, a co dla mieszkańców? Dla wszystkich pieniędzy nie starczy.

Już dzisiaj wyraźnie widać, że miasto rozwija się w oparciu o bazę leczniczo-wczasowo-turystyczną. Nawet dla naszych firm - zwłaszcza producentów wód mineralnych - nazwa siedziby w miejscowości uzdrowiskowej jest bardzo korzystna. Raz jeszcze powtórzę, że pieniądze muszą do miasta spływać z zewnątrz. Poza tym podchodzimy do tego problemu starając się pozyskiwać inwestorów. Możemy przekazywać im w aport teren, obiekty, mówiąc, co tam ma powstać. Miasto będzie tylko udziałowcem. Takimi działaniami, mamy nadzieję, da się zauważalnie zaktywizować odległe dzielnice miasta.

A jakie życzenia ma Przewodniczący w stosunku do mieszkańców Ustronia?

Tak jak w każdym gospodarstwie domowym nieraz jesteśmy zmuszeni wydać dużo pieniędzy bez satysfakcjonującego oko efektu. Dopiero gdy uporządkujemy obejście, zadamy o trawnik, rabatę, odczuwamy pełne zadowolenie. Niech więc dzisiaj, gdy Urząd Miejski zabiega o środki finansowe dla realizacji niezbędnej infrastruktury miejskiej, w batalię o prestiż czystego i zadbanego uzdrowiska włączy się ogół mieszkańców. Proszę także, by mieszkańcy zaufali swym radnym i jeszcze ściślej z nimi współpracowali oraz by w korespondencji do Rady zmieniła się proporcja przekazywanych problemów, ze spraw o podłożu prawnozawistym na korzyść konstruktywno-życiowych.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**



Fot. W. Suchta



W październiku 1996 r. na terenie Cieszyna pojawiły się dwie pierwsze budki telefoniczne z aparatami na kartę magnetyczną. Obecnie w całym cieszyńskim regionie jest ich już kilkadziesiąt.

Ogólnopolski konkurs „Zielone lato” ma na celu propagowanie agroturystyki. Organizowany jest od 1994 r. W gronie laureatów odnajdujemy Anielę Mitrę z Wisły Malinki, która prowadzi 14-hektarowe

Po morzu pływały dwa statki „Cieszyn” i „Ziemia Cieszyńska”, która nadal odbywa rejsy do różnych portów świata. Ten drugi „Cieszyn” został zwodowany w kwietniu 1958 r. Był to drobnicowy parowiec.

gospodarstwo i przyjmuje letników w swoim domostwie.

Remont przeszedł kościół św. Mikołaja w Ogródzonej. Miedzianą blachą pokryta została kościelna wieża oraz reszta dachu. Odnowiono również elewację. Świątynia jest w rejestrze narodowych zabytków.

Wymieniono dach na hotelu „Pod Brunatnym Jeleniem” w Cieszynie. Obiekt kupiła jedna

z warszawskich firm. Po remoncie i gruntownej modernizacji ma nadal spełniać dotychczasowe funkcje.

Ponad dwa lata temu otwarto miejską oczyszczalnię ścieków w Strumieniu. Koszt inwestycji wyniósł 57 mld. (starych) zł. Jesienią br. powinna ruszyć po rozbudowie i modernizacji oczyszczalnia w Wiśle Jaworki. To największa inwestycja ostatniej dekady w tym mieście. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

W ubiegłym tygodniu podaliśmy błędnie dzień, w który odbywa się Mała Giełda Filatelistyczna czyli spotkania wymienne dla filatelistów zrzeszonych i nie zrzeszonych. Organizowana jest w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godz. 15.00 w lokalu Koła mieszcącym się na osiedlu Centrum 7/1. Wyjątek będą stanowiły spotkania w dniu 17.04 i 8.05, których terminy przesunięto z uwagi na święta.

Nowożeńcy:

Monika Gogółka, Ustron i **Daniel Strach**, Żory

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Józef Krop, lat 85, ul. Chabrów 14/7

Janina Chroboczek, lat 94, ul. Mickiewicza 3

Helena Lotko, lat 85, ul. Wiślańska 34

Jan Śliwka, lat 93, os. Manhattan 7/57

Helena Dustor, lat 85, ul. Źródłana 116



„Ośla łączka” na Jaszowcu cieszy się dużą popularnością wśród dzieci i narciarzy początkujących. Łagodny stok nie naraża na kontuzje, a wyciąg nie pozwala męczyć się przy wychodzeniu. Takich miejsc trochę brakuje w Ustroniu, gdyż przeważają stoki przeznaczone raczej dla wytrawnych narciarzy. Fot. W. Suchta

14 lutego rozegrano w Brennej Puchar Starego Gronia w kategorii „open”. W imprezie z powodzeniem wzięli udział zawodnicy Uczniowskiego Klubu Sportowego „Beskidy”. Wśród dzieci z roczników 1989 - 1991 w pięknym stylu pierwsze miejsce zajął **Krzysztof Kania** osiągając czas 50,43 sek. i był lepszy aż o 10,30 sek. od następnego zawodnika, również reprezentanta „Beskidów”, **Damiana Poloczka**. W zawodach wzięli też udział ustroniacy nie zrzeszeni w klubach. W klasyfikacji roczników 1986-1988 pierwsza była **Edyta Klóska**, a trzecia **Ania Klóska**.

W poprzednim numerze pisaliśmy, że do zawodów z cyklu Beskidzkie Nadzieje zakwalifikowało się czterech reprezentantów Ustronia. 16 lutego w Szczyrku na trasie FIS nie zawiedli. Jednego dnia rozegrano dwa slalomy, w których wzięło udział 225 zawodników z Podbeskidzia zrzeszonych i nie zrzeszonych w klubach sportowych. Narciarze z UKS „Beskidy” sponsorowanego przez Michała Bożka i Henryka Kanię zajęli następujące miejsca: I gigant - rocznik 1991-90 - chłopcy - **Krzysztof Kania** - pierwsze miejsce, dziewczynki - **Małgorzata Bożek** - czwarte miejsce, rocznik 1986-87 - dziewczynki - **Aleksandra Kania** - piąte miejsce; II gigant - w tych samych kategoriach - K. Kania - drugie miejsce, M. Bożek - czwarte miejsce, A. Kania - czwarte miejsce.

Ci, którzy od nas odeszli:

Emilia Ciemala, lat 85, ul. J. Kreta 15

Maria Kasperek, lat 81, ul. Słoneczna 10

Irma Micherda, lat 84, ul. 3 Maja 16/14

Dorota Chrapek, lat 75, ul. 3 Maja 16/20

Zbigniew Gluza, lat 39, ul. Dominikańska 10

OGŁOSZENIE

Urząd Miejski w Ustroniu przypomina, że opłata z tytułu wieczystego użytkowania gruntów za 1999 r. płatna jest w dotychczasowej wysokości w terminie do 31 marca br.

Kwity wystawiane są w Wydziale Finansowym tutejszego Urzędu, pokój nr 20 na pierwszym piętrze.

KRONIKA POLICYJNA

11.02.99 r.

O godz. 11.00 na skrzyżowaniu ulicy Katowickiej z Cieszyńską kierujący fordem mieszkaniec Nowego Sącza wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z mieszkańcem Katowic jadącym fiatem 131.

11.02.99 r.

O godz. 14.00 na ul. Sanatoryjnej kierujący lublinem mieszkaniec Katowic wyjeżdżając z parkingu przy Zakładzie Przyrodolecznictwa zsunął się jak na saniach w dół i uderzył w opła corse mieszkancki Ustronia.

11.02.99 r.

O godz. 18.50 na ul. Gałęzińskiego zatrzymano znajdującego się w stanie nietrzeźwym mieszkańca Warszawy kierującego VW golfem. Wynik badania alkomatem - 1.22 prom.

11.02.99 r.

O godz. 19.25 na ul. Sanatoryjnej kierujący oplem corse mieszkaniec Ustronia wyjeżdżając z parkingu przy Zakładzie Przyrodolecznictwa zsunął się w dół i uderzył w honde mieszkańca Jaworzynki.

11.02.99 r.

O godz. 21.45 na ul. Daszyńskiego kierowca fiata 125p nie dostosował prędkości jazdy do panujących warunków drogowych, wpadł w poślizg, zjechał na lewy pas jezdni i czołowo zderzył się z autobusem kierowanym przez mieszkańca Jaworzynki.

11/12.02.99 r.

W nocy w Ustroniu Nierodzimiu skradziono 8 - letnią hondę civic wartości 25 tys. zł.

12.02.99 r.

O godz. 7.00 na ul. Sportowej kierowca koparko - spycharki „Ostrówek” wymusił pierwszeństwo

przejazdu i doprowadził do kolizji z mieszkańcem Ustronia jadącym renaultem megane.

12.02.99 r.

Na ul. Sanatoryjnej kierujący ciągnikiem „Ursus” mieszkaniec Ustronia wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z fiatem punto mieszkańca Ustronia.

12/13.02.99 r.

W nocy na niestrzeżonym parkingu przy ul. Daszyńskiego skradziono dwa tylne koła z fiata 1500. Wartość skradzionych przedmiotów - 200 zł.

13.02.99 r.

Między 20.00 a 21.00 w czasie trwania bankietu w jednym z domów wczasowych włamano się do 8 pokoi hotelowych. Rabusie skradli w sumie 2 tys. złotych.

14.02.99 r.

Około godz. 9.30 na ul. Katowickiej kierujący skodą mieszkaniec Golezowa nie właściwie wykonał manewr cofania i doprowadził do kolizji z mieszkańcem Ustronia jadącym audi.

18.02.99 r.

O godz. 12.30 w Ustroniu Polanie w jednym ze sklepów dokonano kradzieży z kasy fiskalnej. Łupem padło 3 tys. zł. W czasie rabunku personel znajdował się na terenie sklepu.

18.02.99 r.

O godz. 15.00 na ul. Sanatoryjnej kierowca forda grenady, mieszkaniec Tarnobrzegu, nie zabezpieczył dostatecznie swojego pojazdu i ten stoczył się w dół uderzając w toyotę mieszkańca Katowic.

17.02.99 r.

Otrzymało zgłoszenie, że od 14 do 17.02.99 r. na parkingu przy ul. Sanatoryjnej włamano się do forda escorta mieszkańca Świeradowa. Rabusie skradli radioodtwarzacz wartości 1200 zł. (MP)

STRAŻ MIEJSKA

11.02.99 r.

Wspólnie ze Strażą Graniczną kontrolowano dojazd do wyciągu na Poniwcu.

11.02.99 r.

Funkcjonariusz SM uczestniczył w zebraniu Rady Osiedlowej w Nierodzimiu.

12.02.99 r.

Około godz. 9 na chodniku w rejonie skrzyżowania ulic Daszyńskiego i M. Konopnickiej zaślubił mężczyzna. Przypadkowy przechodzień wspólnie z pracownikiem pobliskiego sklepu przeniósł go do sklepu. Wezwano pogotowie. Karotka nie przyjeżdżała i przechodzący tamtędy funkcjonariusze SM powiadomili ustroniąską przychodnię, gdzie mężczyźni udzielono pomocy lekarskiej.

13.02.99 r.

Interweniowano u przedstawicieli firmy „Winiary” w sprawie plakatów przybitych do drzew. Nakazano natychmiastowe zdjęcie reklam i zgłoszenie się na komendę SM. Następnego dnia ukarano przedstawiciela firmy mandatem w wys. 50 zł za niewykonanie nakazu pościągania plakatów z drzew. Plakaty w końcu zdjęto.

14.02.99 r.

W związku z pokazem, który zorganizowała firma „Winiary” na parkingu w Polanie interweniowano w sprawie dużej liczby samochodów zaparkowanych przy drodze. Uporządkowano sytuację. Dziwi jednak zgoda dzierżawcy parkingu na organizowanie w tym miejscu imprezy, która wyraźnie utrudnia ruch samochodowy i może powodować powstawanie niebezpiecznych sytuacji.

15.02.99 r.

Wspólnie z pracownikami Wydziału Ochrony Środowiska przeprowadzono wizję lokalną przy ul. Akacjowej w związku z wyciekami z szamba.

16.02.99 r.

O godz. 15 mieszkańcy bloku nr 7 na os. Centrum zgłosili, że na klatce schodowej zamknięty jest duży, agresywny pies. Z niemałym trudem psa udało się przewieźć do schroniska w Cieszyńcu.

17.02.99 r.

O godz. 9.30 interweniowano przy ul. Malinowej w sprawie wypuszczenia psa poza posesję. Po rozmowie, właściciel zobowiązał się wywieźć psa do rodziny mieszkającej poza Ustroniem, gdyż jak się wyraził, sprawia tylko kłopoty. (mn)

BURMISTRZ W NIERODZIMIU

11 lutego w Nierodzimiu odbyło się zebranie Rady Osiedla. O jego pierwszej części poświęconej reformie oświaty pisaliśmy przed tygodniem. W spotkaniu uczestniczyła przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki **Emilia Czembor**, burmistrz **Jan Szwarc** oraz radni **Ryszard Banszel** i **Józef Kurowski**. Właśnie J. Kurowski prowadził zebranie, którego drugą część wypełniła dyskusja burmistrza z mieszkańcami. Zebrani pytali kiedy drogi w Nierodzimiu będą doprowadzone do przyzwoitego poziomu. Brak jest też chodników, ulice są nieoświetlone. J. Szwarc tłumaczył, że drogi w całym mieście czekają na remonty i potrzeby w tym zakresie są ogromne. Gdy mieszkańcy mówili, że płacą podatki, więc wymagają, by w ich dzielnicy też coś robiono, burmistrz zaprotestował twierdząc, że podobne głosy słyszy się we wszystkich innych dzielnicach Ustronia na zebraniach z mieszkańcami, a trudno wymagać rozwiązania wszystkich problemów w jakimś krótkim czasie.

Pytano też o Młynówkę. Z wielu posesji odprowadza się do Młynówki ścieki, co szczególnie jest wyczuwalne, gdy wody jest mniej. Miasto powinno w tej sprawie podjąć zdecydowane kroki. Burmistrz zgodził się, że sprawa Młynówki wymaga generalnych rozwiązań, przedstawi ten problem na zebraniu Spółki Wodnej, zresztą wiele więcej problemów z Młynówką mają mieszkańcy centrum, gdzie potok ten często wylewa.

Mówiono także o czystości. Uczestnicy zebrania twierdzili, że są posesje, z których nie wywozi się śmieci. Postulowano też, by nie wydawać pieniędzy na czyszczenie poboczy jezdni, bo na to jesteśmy za biedni. Lepiej kwoty te przeznaczyć na budowę chodników.

— **Niech rodzice i wychowawcy uświadamiają młodzieży, jak niebezpieczna jest jazda na rowerze bez trzymania** — mówił jeden z uczestników zebrania, który równocześnie podkreślił, że kierowcy z kolei, nie respektują znaków ograniczenia prędkości.

Problemem są także bezpańskie psy. Często zdarza się, że niechciane zwierzęta przywożone są tu z innych miast i wypuszczane.

Do sprawy budowy chodników w Nierodzimiu powrócił J. Kurowski, który zaproponował, żeby w tym roku zrobić dokumentację, a następnie rozpocząć budowę przy czym zadeklarował, że część robót zostanie wykonana w czynnie społecznym.

Dłużej debatowano nad brakiem telefonów w bardziej odległych posesjach. Wnioskowano by powstała budka telefoniczna w okolicach firmy Mokate.

Ustosunkowując się do dyskusji i wniosków mieszkańców J. Szwarc zaznaczył, że nie można do działań władz miasta podchodzić w taki sposób, jakby kompletnie nic się nie robiło. Jest plan gdzie i kiedy przeprowadzi się remonty, a nie można zapominać, że w Ustroniu są osiedla, gdzie w ogóle nie ma dróg. Burmistrz zgodził się, że zbyt mało pieniędzy w budżecie przeznacza się na inwestycje. Jest to zaledwie 6%, a satysfakcjonujące byłoby około 20%. Inna sprawa to zagospodarowanie centrum. J. Szwarc z naciskiem podkreślił, że musimy dbać o turystów, zapewnić im różne atrakcje podczas pobytu w Ustroniu. W przeciwnym razie przestaną tu przyjeżdżać, gdyż podobnych miejscowości jak Ustron, chcących zwabić gości jest bardzo dużo. Ustron żyje z przyjeżdżających tu gości i o tym trzeba pamiętać.

Na zakończenie zebrania sformułowano wnioski, w których postulowano zrobienie dokumentacji chodnika, oświetlenia terenów przy szkole w Nierodzimiu, wymalowania przejścia dla pieszych na skrzyżowaniu ulic Skoczowskiej i Katowickiej, remontu ul. Czarny Las, ustawienia budki telefonicznej w rejonie Mokate. (ws)



O reformie oświaty mówiła Emilia Czembor. Fot. W. Suchta



Pan Czesław umie opowiadać.

Fot. M. Niemiec

FAMILOKI I HISTORIA

W poniedziałek, 8 lutego, odbyło się w Oddziale Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” spotkanie z **Czesławem Guzy**, który przedstawił kolekcję kilkuset zdjęć pod wspólnym tytułem: „Mieszkańcy Górnego Śląska w fotografii”. Na spotkanie przyszło 7 osób i dlatego należało by się chyba zastanowić, czy ustroniaków interesować mogą dzieje miasta Bytkowa, znacznie oddalonego od nas geograficznie i kulturowo. Wartości samej wystawy nie da się przecenić, a w trakcie gawędy pana Czesława okazało się, że jednak można znaleźć wspólny mianownik dla mieszkańców Ustronia i małej miejscowości koło Katowic. Już choćby geneza kolekcji - obchody 700 lecia Bytkowa - wskazuje na równie bogatą historię obu miast. Także aktywność społeczna, która na Śląsku Cieszyńskim rozkwitła w okresie rozbiorów, mnogość towarzystw religijnych, edukacyjnych, kulturalnych mająca na celu podtrzymanie polskości na tym terenie, zbliżona jest do działań mieszkańców Bytkowa w czasie plebiscytów w okresie międzywojennym. Czesław Guzy ma dar opowiadania i dzięki temu, mimo skromnego grona słuchaczy spotkanie było interesujące. Szczególnie zajmująca była realistyczna, dowcipnie przedstawiona historia „famiłoków” oraz szczegółowe opracowanie dotyczące „bieda-szybów”. (mn)

PODZIĘKOWANIA

Strażacy z OSP Ustron Polana dziękują Zakładom Kuźniczemu w Ustroniu, Michałowi Bożkowi właścicielowi Wytwórni Naturalnych Wód Mineralnych „Ustronianka”, PSS „Społem” w Ustroniu, Henrykowi Kani właścicielowi Zakładu Przetwórstwa Mięsnego w Pszczynie, Stanisławowi Kowalikowi właścicielowi firmy „Dako”, firmie „Mokate”, Hurtowni Warzywnej państwa Górnioków, hurtowni „Konel”, hurtowni „Kosta”, hurtowni „ArtChem”, kawiarniom: „Oaza”, „Delicje”, sklepowi „Rolnik”, Zakładowi Wielobranzowemu p. E. Szlaur z Wisły, piekarni p. Troszok-Szturc z Wisły, mleczarni „Bażanowice” za pomoc w zorganizowaniu balu, który odbył się 30 stycznia 1999 roku oraz wszystkim jego uczestnikom.

Życzenia dla Wandzi

Dziś Droga Wandzia święto swe ma
Więc cały Ustron bukiet Jej da
Życząc wszystkiego co najpiękniejsze
Za pracę twórczą w swojej podzięce.



Niechaj z „Równicą” jak zwyczaj każe
Ślawi nasz Ustron w cieszyńskiej gwarze
Niechże tomiki się pomnażają
Bo jakież wiersze uznanie mają.

Bądź Wandziu zdrowa, radosna zawsze
Niech Ci przyświeca słońeczko jasne
I Pan Bóg długo Cię błogosławi
Talent i Dom Twój w szczęściu zostawi.

Pani Wandzie Mider z okazji urodzin
grono przyjaciół



Jan Mędrak w naszej redakcji.

Fot. W. Suchta

ROWEREM PO AUSTRALII

Prowadzi mały pensjonat nad morzem w Radawce niedaleko Kamienia Pomorskiego. Jak sam mówi, sezon tam jest krótki, więc później jest trochę czasu na własne zainteresowania, rozwijanie hobby. Dziś Jan Mędrak ma 56 lat i właśnie powrócił z wycieczki rowerowej po Australii. Poprosiliśmy go, by opowiedział o swej wyprawie, wcześniej jednak udało się ustalić, że J. Mędrak urodził się w Ustroniu, tu też ukończył Szkołę Podstawową nr 2. Później chodził do szkoły zawodowej również w Ustroniu. Maturę zdał już w Bielsku-Białej, a na studia wyjechał aż do Szczecina i jego związki z Ustroniem trochę osłabły. Jednak ma tu nadal rodzinę, masę znajomych i jest częstym gościem pod Czantorią.

— Nie jest to ten spokojny Ustron z moich dzieciennych lat, ale stale ma swój urok — twierdzi J. Mędrak. — Chętnie tu przyjeżdżam i spotykam się ze znajomymi z dawnych lat.

O swej rowerowej wyprawie powiedział:

— Moja przygoda z rowerem zaczęła się przed dwoma laty, kiedy to ze Swinoujścia przez siedem krajów dotarłem do Gibraltaru. Przejechałem wtedy 6000 km. Nie była to wyprawa po wynik, żeby szybko dotrzeć do celu, ale chciałem jak najwięcej zobaczyć, zwiedzać miejsca, przez które przejeżdżałem. W sumie trwało to dwa i pół miesiąca. Z Gibraltaru wracałem tirami, które jechały z Afryki do Europy. Siadłem wtedy przy urzędzie celnym i patrzyłem na numery rejestracyjne, tak by wsiaść do tira, który zawiezie mnie najbliżej Polski. Po tej pierwszej wyprawie poczułem jakiś niedosyt. Miałem różne pomysły na swą życiową wyprawę - zastanawiałem się czy jechać z Alaski do Meksyku czy do Australii. W końcu bardziej pociągała mnie Australia swą oryginalnością, egzotyką i chyba stanowiła większe wyzwanie ze względu na bardzo słabo zaludnione tereny, przez które miałem jechać. Słyszałem też, że Australijczycy są bardzo życzliwi. To wszystko zdecydowało, że wybrałem Australię i zacząłem się spokojnie przygotowywać do wyprawy. Otrzymałem półroczną wizę i założyłem sobie minimalny plan przejechania 10.000 km.

W Sydney kupiłem rower, czterdzieści kilogramów bagaży i wyruszyłem. Rower nie był niczym specjalnym, w cenie naszego turystycznego. W przeliczeniu na złotówki kosztował 800 zł.

W Australii była jesień, więc ruszyłem w tropiki wschodnim wybrzeżem. Następnie na północ, przekroczyłem Góry Wododziałowe i dalej na zachód do Darwin, Perth. Kończyłem na wschodnim wybrzeżu podążając z Melbourne do Sydney. W sumie objechałem całą Australię. Przejazd ten trwał równo dwieście dni, a zakończyłem go w swoje urodziny 15 grudnia.

Oczywiście na trasie występowały różne problemy, ale nie było sytuacji jakiegoś śmiertelnego niebezpieczeństwa. Może trochę przeliczyłem się z wysiłkiem, nie spodziewałem się, że będzie to aż tak trudne, zwłaszcza w tropikach, gdzie temperatura przekraczała 45 stopni, a nie zawsze było się gdzie schować. Za to mam fantastyczne wspomnienia z najsłabiej zaludnionych terenów. Czymś niesamowitym jest nocleg, gdy ma się świadomość, że w promieniu kilkudziesięciu kilometrów nie ma żywej duszy. Nie jest to straszne, a fascynujące. Drogi generalnie są dość dobre, ruch w niektórych rejonach mały. Zdarzały się dni, że nie rozmawiałem z ludźmi, mijano mnie tylko kilka samochodów. Na trasie wszyscy odnosili się do mnie życzliwie, natomiast mieszkańcy większych miast są bardziej zamknięci w sobie. Podobnie jak u nas. Miałem namiary na Polaków i bardzo miłe spotkania z rodakami.

Pisały o mnie gazety, pokazywała mnie telewizja. Można wręcz powiedzieć, że im więcej przybywało kilometrów w nogach, sta-

wałem się urodziwszy, bo częściej mnie pokazywano.

Potem jeszcze oczekiwałem na samolot, gdyż był to okres przedświąteczny i trudno było o miejsce, a wcześniej nie mogłem rezerwować nie znając terminu zakończenia wyprawy. Oczekując na samolot udało mi się ze znajomym Polakiem wyjechać w Alpy Australijskie, gdzie wyszedłem na Górę Kościuszki. Tu muszę powiedzieć, że choć ma ona ponad dwa tysiące metrów, to łatwiej na nią wyjść niż na Baranią Górę. Praktycznie zdobycie Góry Kościuszki to taki dłuższy spacer.

Na taką wyprawę poświęciłem kilkunastuletnie oszczędności. Nie szukałem sponsorów, gdyż niezbyt odpowiadałyby mi silne powiązania z jakąś firmą. Plonem wyprawy jest ponad trzy tysiące zdjęć. Teraz czeka mnie praca nad uporządkowaniem i utrwaleniem zebranych materiałów, żeby zostało coś z tej wyprawy na stare lata. W najbliższym czasie nie przewiduję podobnej eskapady. Jeżdżę na rowerze po zakupy, tradycyjnie jakieś wyjazdy kilkunastokilometrowe załatwiam rowerem, czym nie jest zachwyconą moja żona.

Notował: Wojśław Suchta

PTE AIG **Amplico** **UFE**

Licencjonowany Agent

Ubezpieczeniowy

BOGUSŁAW PUCZEK

w sposób przystępny i
bezpłatny wytłumaczy zasady
przystąpienia do I, II i III
filaru ubezpieczeń
społecznych.

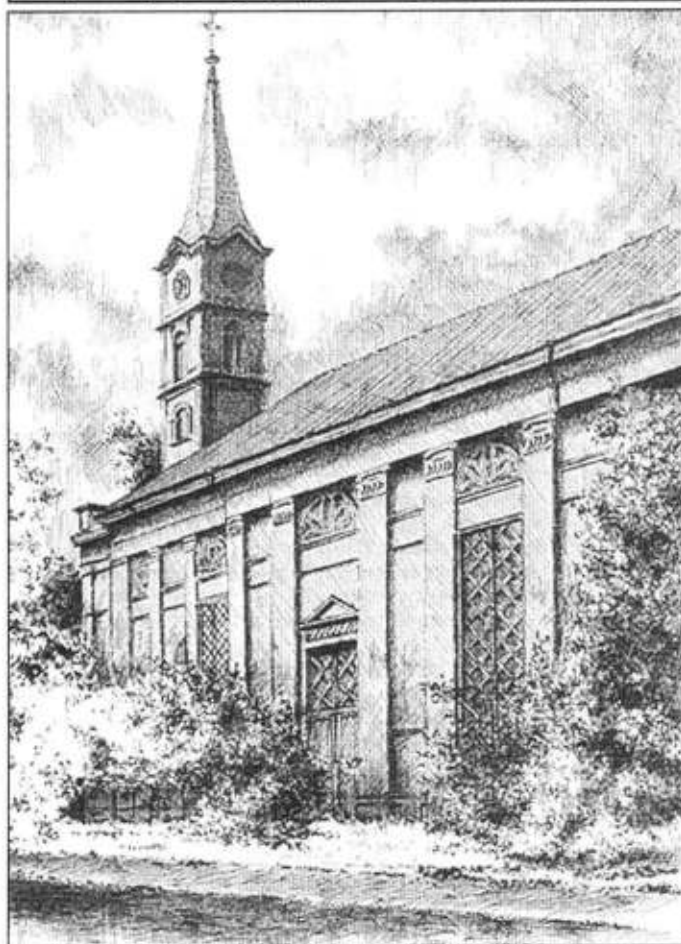
Tel. 854-31-26 lub
0-604-430-819

Centrum Treningowe
Pamięci i Koncentracji
Uwagi

OGLASZA
ZAPISY NA KURS
MARCOWY

Absolwentów I stopnia
informuję o możliwości
kontynuacji treningu na
zajęciach II stopnia.
Liczba miejsc ograniczona.
Trener mgr Ewa Nowińska.
Ustron, ul. Lipowa 1
tel. 854-28-81

Z TEKI ZBIGNIEWA NIEMCA



Kościół ewangelicko-augsburski w Wiśle. Grafika, piórko.

USTROŃSKIE SPOTKANIA TEATRALNE „UST-a'99”



J. Zelnik w Ustroniu.

Fot. W. Suchta

IDĘ Z DALEKA NIE WIEM, Z PIEKŁA CZYLI Z RAJU

Monodram na podstawie twórczości i listów
Adama Mickiewicza w wykonaniu Jerzego Zelnika

Ustrońskie Spotkania Teatralne „UST-a'99” zainaugurował w poniedziałek, 15 lutego, monodram „Idę z daleka, nie wiem z piekła, czyli z raju” w wykonaniu Jerzego Zelnika, aktora Teatru Powszechnego w Warszawie. Aktor napisał również scenariusz

Po spektaklu Jerzy Zelnik rozmawiał z widzami, chętnie rozdawał autografy. Zgodził się też na rozmowę.

Jakie są pana wrażenia z dzisiejszego spektaklu?

Niestety doznał on pewnego uszczerbku, z powodu długiej przerwy, jaka miała miejsce pomiędzy ostatnim jego graniem, a dzisiejszym. Jeśli nie jest napalone w piecu, to nie ma tego ognia, a może się pojawić jedynie w kontakcie z publicznością. Nie chciałbym, żeby to było źle rozumiane, ale była to właściwie próba generalna tego spektaklu, nie był to spektakl gotowy i z całą stanowczością to podkreślam. Brutalnie zerwana została przeszłość i brakowało kontynuacji.

Jaką różnicę widzi pan w graniu przed małą publicznością w małych miastach, a wielkimi salami teatralnymi?

Jeśli człowiek jest bardzo wypełniony, to w takiej intymności kontaktu, widać pasję. Jest to prawie telewizyjna sytuacja, gdzie ludzie zaglądają aktorowi w twarz. Natomiast przy mniejszej dyspozycji, większa jest szansa, żeby się uratować warsztatowo, gdy kontaktuje się z widzem z większego dystansu.

W małych miejscowościach nie zawsze chyba odbiór jest taki jak należy. Nie przeszkadzały panu hałasy w trakcie tego spektaklu?

Całą winę biorę na siebie. Miałem fantastyczną publiczność w miejscach, w których najmniej się tego spodziewałem. Gdzieś na dalekim północnym wschodzie, w głębi Śląska, gdzie wydawało się, że ludzie nie mają żadnego pociągu do poezji i zrozumienia dla poezji romantycznej, a jednak w pełnej dyspozycji, kiedy się nawiązywało kontakt, to nagle widzowie doznawali jakiegoś odkrycia, że Mickiewicz nie jest taki nudny, że jego przeżycia są interesujące. Bardzo dużo zależy od aktora. Natomiast publiczność powinna dać aktorowi przynajmniej swoje przyzwolenie, swoje „tak” i tutaj to „tak” było.

Młodym ludziom Mickiewicz kojarzy się jedynie z lekturą szkolną, pan ułożył monodram na podstawie jego twórczości, czy z powodu jakiegoś stosunku emocjonalnego?

Oczywiście. Było zamówienie i musiałem z kilkunastu tomów mickiewiczowskich wybrać akurat te 50 minut, które ułożyły się w spowiedź. Byłem więc od początku do końca aranżerem, scenarzystą, producentem, reżyserem i aktorem. Zainteresowało mnie 12 lat z życia poety, w ciągu których Mickiewicz przeżywał wielkie namietności, momenty walki z samym sobą. Przystępując do recytacji bez osobistego stosunku do tekstu, to tak jak ożenić się z kobietą, do której nic się nie czuje. Nawet jeśli się jej nie kocha, to można chcieć zagarnąć jej majątek, natomiast obojętność jest wykluczona.

W szkole też miał pan taki stosunek do Mickiewicza?

Nie, odkryłem go, kiedy oglądałem Gustawa Holoubka w sławnych „Dziadach” Kazimierza Dejmka, w latach 60. Potem zachwycił mnie Konrad Swinarski i to zainteresowanie gdzieś tkwiło. Przyznam się jednak, że naprawdę w głębi Mickiewicza wszedłem, gdy komponowałem ten scenariusz.

sztuki wybierając fragmenty z „Pana Tadeusza”, „Ballad i romanśów”, „Sonetów Krymskich”, III i IV części „Dziadów” oraz listów Mickiewicza do Jana Czeczota i Joachima Lelewela. Wysłuchać można było znanych jeszcze ze szkoły fragmentów dzieł wieszczą aż do kulminacyjnej Wielkiej Improwizacji, ale także interesujących zwierzeń poety, czasem dowcipnych, czasem pełnych cierpienia i dramatyzmu. Tego pierwszego wieczoru ustrońscy jakby trochę onieśmieleni wielką sztuką, nie do końca potrafili sprostać jej wymaganiom, oczywiście przeważająca część widzów, przyszedł do Muzeum na czas, jednak pojawiło się kilku spóźnialskich, być może z przyczyn od nich niezależnych. Ale byli też tacy, którzy wychodzili w czasie spektaklu. Dopuszczali się tego młodzi ludzie, co nie najlepiej świadczyło o ich kulturze. Myślę, że widzowie nie zawiedli się oczekując od takiego aktora jak Jerzy Zelnik wspaniałej gry. On sam miał do siebie zastrzeżenie, którymi podzielił się po spektaklu:

— Dzisiaj spektakl miał swoją kolejną premierę, ponieważ zagrałem go pierwszy raz od dwóch miesięcy. Mogło być lepiej i dlatego przepraszam. To są koszty, że tak powiem, eksploatacji aktora w Polsce, gdzie się nie gra spektakli do wybrzmienia, tylko przedstawia przez lata, ciągle jakby ekshumując. Za to, co nie do końca było dobre, przepraszam Państwa, stać mnie na więcej. To jest ryzyko spotkania na żywo, gdzie widz ryzykuje i ja ryzykuję. Rutyna, warsztat, doświadczenie zawodowe są tutaj niczym, dlatego, że pojawiają się te dziwne natchnienia, są te niepowtarzalności, one decydują, czy spektakl jest pełen namietności, czy kontrolowany. Jak szesnastowieczni aktorzy szekspirowscy przepraszam za to co było złe i dziękuję, żeście Państwo zechcieli uczestniczyć w kolejnej premierze tego spektaklu. (mn)

Czy był pan już wcześniej w Ustroniu?

Byłem w czasie zimy stulecia, kiedy tak nas zasypało, że musieliśmy zostać dłużej. Nie można było nawet wyjść gdzieś dalej z hotelu i właściwie byliśmy uwięzieni. Tym razem zrobiłem sobie mały spacer, ale jako takiego zdania na temat Ustronia mieć nie mogę. Niestety taka jest moja psia dola, że najczęściej przyjeżdżam do jakiegoś miasta rano, a wieczorem wyjeżdżam. Również w Ameryce, gdzie grałem Mickiewicza, wyjeżdżałem do pięknego miasta, na przykład San Francisco i nie miałem go kiedy poznać. Z powodu podróży nasz zawód mógł by się wydawać atrakcyjny, ale jest to tylko pozór, bo zazwyczaj wiemy, jak wygląda lotnisko, hotel i scena, na której gramy.

Przyjechał pan do Ustronia pociągiem. Dlatego, że pan lubi, czy była to konieczność?

Nie wyobrażam sobie, żeby móc dojechać samochodem do pracy. Nie mogę dwa razy pracować, najpierw za kółkiem, a potem na scenie. Jeżeli by nawet warunki były idealne, to na pewno nie jechałbym samochodem, wyjątek stanowią wyjazdy z rodziną. Jeżdżąc do pracy nigdy nie używam samochodu, chyba, że jest to naprawdę niedaleko. W Polsce zresztą trudno jest znaleźć przyjemność w prowadzeniu samochodu, bo uniemożliwia to stan dróg.

Jeździ pan na nartach?

Świadomie nie, ponieważ narty i konie to dla aktora zbyt ryzykowne sporty. Jedyne dwa złamanie, jakie miałem w życiu, były końskie. Generalnie jestem wielbicielem sportu, gram w tenisa ziemnego i stołowego, pływam, biegam, jeżdżę na rowerze i cały czas kurczowo sportu się trzymam.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**



Chętnych na autograf nie brakowało.

Fot. W. Suchta



Fot. L. Szkaradnik

Wszystkie wieczory „Ustrońskich Spotkań Teatralnych” rozpoczynają się o godz. 19, jednak nie od razu na scenie pojawiają się aktorzy. Dyrektorka Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, **Lidia Szkaradnik**, po powitaniu widzów za każdym razem zaprasza do zabrania głosu prof. **Mariana Żyromskiego**, jak się wyrażała: miejscowego znawcę teatru. M. Żyromski dzielił się swoją wiedzą hojnie, ale rozważnie, poświęcając każdy swój występ innej nieco tematyce. W poniedziałek, inaugurując „UST-a'99” oddał hołd Janowi Nowakowi, długoletniemu kierownikowi „Prażakówki”, który zapoczątkował tradycję teatralnych

spotkań w Ustroniu. Prof. Żyromski wyraził nadzieję, że jego duch będzie obecny podczas wszystkich spektakli. Nawiązałem do dziwnego faktu, że tak znaczące wydarzenie kulturalne odbywało się w naszym mieście bez żadnego udziału Miejskiego Domu Kultury, który po pierwsze, ma ambicję powrócić do dawnej świetności, a po drugie, dysponuje większą salą.

Drugi wieczór poświęcił M. Żyromski historii monodramu, podkreślając, że to właśnie ten rodzaj przedstawienia, wywodzący się od recytacji, istniał przed spektaklem wielu aktorów. Za każdym razem starał się nawiązać do Ustronia lub Śląska Cieszyńskiego

go i trzeciego wieczoru, przed monodramem opartym na „Panu Tadeuszu”, było to nawiązanie dramatyczne, przedstawiające wspomnienia człowieka „stela”, który w obozie koncentracyjnym znajdował chwilę wytchnienia czytając epopeję narodową. Najciekawiej wypadł występ w piątek, kiedy to siedząc w ławkach kościoła ewangelicko - augsburskiego p.w. Apostoła Jakuba, słuchaliśmy rozbrzmiewającego w całej świątyni głosu M. Żyromskiego, a sam profesor pozostawał niewidoczny. Pojawił się wśród widzów po spektaklu, a w imieniu wszystkich jego słuchaczy podziękowania złożyła mu **Danuta Koenig**. (mn)

NARKOMANKA

Monodram na podstawie prozy Barbary Rosiek
w wykonaniu Barbary Guzińskiej
aktorki Teatru Polskiego w Bielsku - Białej

Kiedy w ósmej klasie czytałem „Pamiętnik narkomanki” Barbary Rosiek był rok 1986. Na mnie, na moich koleżankach i kolegach zrobił ogromne wrażenie, ale wtedy nikomu w Ustroniu nie śniło się o kupowaniu marihuany, kwasów, nikt nie zbierał na Czarotarii halucynogennych grzybów. Traktowaliśmy książkę jak mroczną opowieść o miejscach i ludziach odległych i nierealnych. Nikt nie mówił o narkomanii głośno, była to sprawa marginesu dużych miast, przypadłość muzyków rockowych. Nikomu nie przychodziło do głowy, że problemem mogą zajmować się władze centralne, Marka Kotańskiego uważano za osobę mocno podejrzaną, a narkotyki w podstawówkach za zmartwienie Zachodu. Teraz sytuacja jest zupełnie inna. Pani minister w kancelarii prezydenta prowadzi akcję „Narkotyki zażywasz - przegrywasz”, w telewizji emitowane są filmy animowane adresowane do najmłodszych, gdzie bohaterem negatywnym jest klej, a rodzice z Lipowca są pełni obaw, czy w ustronjskim gimnazjum ich dzieci nie zetkną się z prochami. Sytuacja się zmieniła - wiedza na temat narkotyków jest powszechnie dostępna młodzieży. Taka młodzież - uświadomiona - obejrzała w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa monodram „Narkomanka” oparty na prozie Barbary Rosiek w wykonaniu bielskiej aktorki Barbary Guzińskiej. Jeden z młodych widzów powtarzał uparcie po spektaklu: „Przesadzała”. Kto? Autorka, czy aktorka? Pierwsza z nich obecnie kobieta czterdziestolatka przebywająca prawie stale w szpitalach, z trudem komunikująca się z otoczeniem, w swoim bilansie życiowym ma zapisane wielkie minusy, które rozpoczęło branie. Przeżyła wszystko co najgorsze: degenerację własnego ciała, gwałty, kradzieże, prostytutkę, śmierć przyjaciół, skrobanek i ma na swym koncie jeden wielki plus - wyjście z uzależnienia. To wszystko opisała. Druga stykała się ze środowiskiem narkomanów, poznała je, rozmawiała z Barbarą Rosiek, skłoniła ją do napisania monodramu z najwuiwszą publicznością - ludźmi, którzy także to przeżyli. Rzeczywiście spektakl momentami był żenujący i wrażliwy człowiek nie mógł go obejrzeć bez pojawiającego się od czasu do czasu mimowolnego grymasu obrzydzenia. Chyba, że należy się do młodzieży „uświadomionej”, na której podobne rzeczy nie robią wrażenia. Z treści przedstawionej na scenie w Muzeum wynika jasno - każdego może to spotkać. Nie tak przypadkiem, kiedy idziemy pełni optymizmu ulicą, ale wtedy, gdy zdarzy się coś, co wydaje się końcem świata. Barbara Rosiek, kiedy miała 13 lat usłyszała, że mama nie chciała, by pojawiła się na świecie. Od tego się zaczęło, od słów nie przemysłanych, być może wypowiedzianych w gniewie, których pewnie potem żałowano.

Podczas spektaklu Barbarze Guzińskiej towarzyszył Cezary Zybala - Strzelecki muzyk rockowy z Helu. Jego piosenki, w moim odczuciu, były koniecznym wytchnieniem, podczas pełnej napięcia sztuki. Po spektaklu, nagrodzona gromkimi brawami aktorka, podzieliła się z widzami swoimi odczuciami i wrażeniami ze spotkań z bardzo różną publicznością.

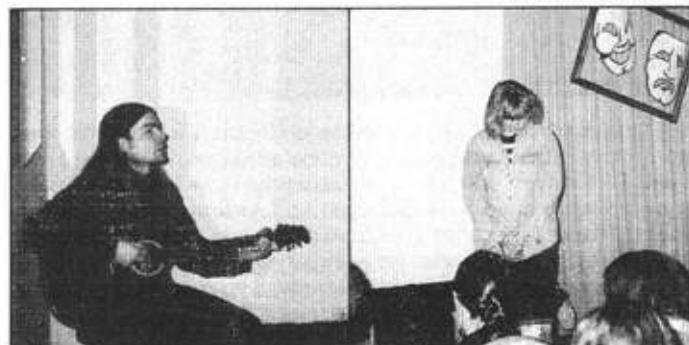
— Z literackiego punktu widzenia, nie jest to najlepszy tekst, zgadzam się z tym, ale problem jest tak aktualny... Wydaje mi się, że spektakl powinien zadziałać, jako swego rodzaju profilaktyka, tak uważa część naszych widzów. Spotkaliśmy się też z opiniami, że spektakl jest niepotrzebny. Byli nauczyciele cudowni, którzy nas zapraszali, sami oglądali monodram po kilka razy i bardzo go przeżywali. Byli też tacy, którzy uważali, że spektakl jest vulgarny, a w ich szkole nie ma ani narkotyków, ani narkomanów, a tak w ogóle to, co pokazujemy przeznaczone jest dla dorosłych. Nie wiem jak Państwo, ale ja uważam, że to jest dla młodzieży, zwłaszcza dla siódmych i ósmych klas, bo autorka zaczęła właśnie w tym wieku. Chciałam ją tu zaprosić, ale niestety jest to osoba, która wiele lat brała. Można powiedzieć, że wyszła z tego, ale ciągle właściwie przebywa w szpitalach, ma wielkie problemy z porozumiewaniem się.

Wybraliśmy fragmenty, dla jednych wstrząsające, dla innych być może nie. Szczególnie te z „Kokainy” są tak potworne, że wiele razy zaczynałam je czytać i odkładałam książkę. Dla człowieka, który nigdy nie miał kontaktu z tymi sprawami, są to rzeczy po prostu nie do zniesienia. Mimo wszystko polecam tę książkę.

Wyobraźcie sobie Państwo, że graliśmy ten spektakl dla młodzieży, która jest już po odwyku. Byłam przerażona. Widzę młodych ludzi z kolczykami w uszach, w nosie i wyraz twarzy, który mówił: „Co ty nam tu k... pokażesz”. Przepraszam, nie wyrażę się. W trakcie przedstawienia twarze się zmieniały. Graliśmy też w więzieniu dla recydywistów i tego przedstawienia bałam się najbardziej. Wiedziałam, że każdy z nich ma „bogata” przeszłość za sobą, wielu to przeżyło. Jechałam tam jak na ścięcie. („Mnie się tam podobało” - wtrącił towarzyszący aktor muzyki). Te twarze, z bliznami, za sam wygląd... Po jakimś czasie na niektórych twarzach pojawiły się łzy, okazało się, że jakąś wrażliwość mają. To było jedno z najlepszych przedstawień. Innego rodzaju spektaklem, ale również trudnym, było przedstawienie w szkole społecznej. Nie obrażając nikogo, w tego rodzaju szkołach uczy się różna młodzież, trudna, wymagająca. Przyszli uczniowie razem z rodzicami, a po zakończeniu nie dali nam wyjść. Bardzo długo rozmawialiśmy, o samym tekście, o problemie narkotyków, to było niesamowite przeżycie.

Zachecam do tej lektury. Problem nas dotyczy.

Monika Niemiec



C. Zybala - Strzelecki i B. Guzińska.

Fot. L. Szkaradnik



Fot. W. Suchta

KRÓLOWA AFRYKI

Pięknie zakwitła kłiwa w domu państwa Misiorzów. Hodowany od piętnastu lat kwiat, zwany też Królową Afryki, nie po raz pierwszy kwitnie, a w 1996 roku opisany został w czasopiśmie „Kwiatnik”. Kwiatem opiekuje się **Wanda Misiorz**, która roślinkę otrzymała od koleżanek w pracy. Doprowadzenie do kwitnienia nie jest proste. W okresie poprzedzającym pojawienie się pięknych kwiatów roślinę trzeba trzymać w chłodnym pomieszczeniu, rzadko też podlewać. Dlatego ogrzewanie w jednym pokoju od października do grudnia jest wyłączone. Taki okres przygotowawczy trwa do trzech miesięcy. Potem przez dwa tygodnie można cieszyć się pięknymi kwiatami.

(ws)

NIE STRAJKOWALI

Ogólnopolski strajk lekarzy zorganizowany przez Komitet Obrony Reformy Służby Zdrowia na szczęście ominął pacjentów przychodni przy ul. Mickiewicza. Zapytaliśmy lekarza **Waltera Piątka** o powody nie przystąpienia do strajku. Odpowiedział, że wprawdzie solidaryzują się z organizatorami akcji, zwłaszcza jeśli chodzi o postulat zwiększenia nakładów na służbę zdrowia, nie mogli jednak dopuścić do tego, by ucierpieć pacjenci.

W. Piątek tłumaczył, że Ustron jest specyficznym miastem i niektórzy mieszkańcy, żeby dostać się do lekarza, muszą przebyć dość długą drogę. Nie chcąc narażać ich na niedogodności, postanowiono normalnie przyjmować pacjentów.

(mn)



Ustronński Oddział Górnoląskiego Centrum Rehabilitacyjnego „Repty” stale przygotowuje różne atrakcje dla swoich kuracjuszy. 18 lutego odbyło się przedstawienie, w którym w głównych rolach wystąpili dwaj iluzjoniści: **Antoni Hetnal - Tony** i **Rafał Muka**. Kilkudziesięciu widzów podziwiała zręczność magików, a prezentowano przede wszystkim sztuczki z kartami, pojawiające się i znikające przedmioty, a wszystko na żywo komentowane, czasami przez publiczność, która chyba do końca nie wierzyła zapewnieniom sztukmistrzów, że to co robią, to autentyczne czary.

Fot. W. Suchta

ZIMA TRZYMA

(cd. ze str. 1)

dochodziły do godziny. Osoby przyjeżdżające do Ustronia ze Skoczowa, miały łatwiejszą drogę. Dojeżdżający autobusami relacji Cieszyń - Wisła, swoje na przystankach wystali. Na przykład we wtorek po południu na cieszyńskim dworcu PKS ponad 200 osób słuchało komunikatu: „Oczekuje się na przyjazd autobusów z trasy”. Czekano na autobusy do Wisły z godziny 16.10, 16.40 i 16.50. Okazało się, że drogę zatarasował tir, który miał problemy z pokonaniem jednej z licznych gór. Te wielkie pojazdy były główną przyczyną korków na drogach. Jak dowiedzieliśmy się w Zakładzie Usług Komunalnych i Mieszkaniowych w Ustroniu największe problemy występowały na ul. Lipowskiej przy granicy z Górkami, gdyż wiatr cały czas nawiewał śnieg na oczyszczaną jezdnię. Tradycyjnie trudną do odśnieżania drogą jest wjazd na Równicę i ul. Stroma w Jaszowcu. Z prośbą o pomoc zwrócili się też do ZUKiM mieszkańcy Dobki, którzy nie mogli poradzić sobie na ul. Orłowa. Ciężki dojazd miały również samochody zaopatrzenia zmierzające do prewenterium na ul. Bażantów. Nie łatwe było utrzymanie w należytym stanie chodników. Miejscami, szczególnie w rejonie ulic Jodłowej i Świerkowej, sprzęt zmechanizowany odmawiał posłuszeństwa i trzeba było używać łopat. Ciekawe, jak długo zima wytrzyma...

(mn)



Momentami trzeba było ręcznie.

Fot. W. Suchta

Zakład Usług Komunalnych i Mieszkaniowych w Ustroniu

uprzejmie informuje

Szanownych Mieszkańców Ustronia,

ŻE PRZYJMUJE OPŁATY ZA WYWÓZ ŚMIECI WEDŁUG STAWEK

UCHWALONYCH PRZEZ RADĘ MIEJSKĄ W USTRONIU.

Opłaty przyjmowane są przy ul. M. Konopnickiej 40,

I piętro, pokój nr 3, w godz. 7.00 - 15.00. Tel. 854-52-42.

Opłaty można również uiścić u inkasenta w swoich dzielnicach:

- w Nierodzimiu ➤ u p. Urszuli Ciemała, ul. Kreta 13/1
- w Lipowcu ➤ u p. Emilii Glaje, ul. Wesola 8
- w Polanie ➤ u p. Haliny Gluza, ul. Polańska 53

**DNI WYWOZU ŚMIECI I SUROWCÓW WTÓRNYCH
U NAS POZOSTAJĄ BEZ ZMIAN**

**KORZYSTAJCIE ZE SPRAWDZONEGO
I WYGODNEGO SYSTEMU !!!**

**OPRÓCZ TEGO ZUKiM OFERUJE WYWÓZ GRUZU
I ODPADÓW WIELKOGABARYTOWYCH.**

GABINET GINEKOLOGICZNY

lek. med. Andrzej Tomiczek

Wisła, ul. Lipowa 11

tel. 0602-688-633

**czynny w poniedziałek i środę
od 16.00 do 17.00**

leczenie nadzerek
szyjki macicy,
kłykcin kończystych
metodą kriochirurgii
(zamrażanie)



Jak go wydostać?

Fot. W. Suchta

KREDYTY ROLNICZE

Bank Ochrony Środowiska i Banki Spółdzielcze udzielają kredytów na:

1. zakup nawozów mineralnych, środków ochrony roślin i pasz,
2. zakup kwalifikowanego materiału siewnego zbóż, rzepaku, kukurydzy, lnu, motylkowych grubonasiennych i drobnonasiennych, rzepiku ozimego, gorczycy, traw, buraków cukrowych i pastewnych, sadzeniaków ziemniaka, nasion warzyw oraz kwalifikowanego materiału szkółkarskiego do nowych nasadzeń i odnowień,
3. zakup hodowlanych jałówek, loszek, owiec - maciorek, kózek oraz rozplodników buhajów, knurów, tryków, kozłów i ogierów, z wyłączeniem zakupu na eksport,
4. zakup pszczelich matek użytkowych i reprodukcyjnych,
5. zakup rzeczowych środków obrotowych do produkcji żywności metodami ekologicznymi i przystosowanie gospodarstw rolnych do tej produkcji,
6. zakup paliwa na cele rolnicze.

Maksymalna kwota kredytu na 1 ha użytków rolnych wynosi - 331,40 zł.

Okres kredytowania - do 12 miesięcy.

Oprocentowanie 6,2% w stosunku rocznym.

Prowizja - 1% od kwoty kredytu.

Informacje o przedmiocie kredytowania i warunkach udzielają Bank Ochrony Środowiska w Bielsku - Białej, tel. 816-92-51, 816-92-53 i Bank Spółdzielczy w Ustroniu, tel. 854-34-57.

Zakład Oczyszczania Miasta
„TROS-EKO” Sp. z o.o.
43-450 Ustroń, ul. Bażantów 17

„Czystość jest naszym atutem”

Zapraszamy Mieszkańców Ustronia
do ponownej współpracy z firmą

**„TROS-EKO”
ZAPEWNIAMY:**

- ☛ profesjonalną obsługę
- ☛ rozsądne ceny naszych usług
- ☛ zniżki dla stałych klientów

**Klienci naszej firmy śpią spokojnie -
oni wiedzą najlepiej, że
„TROS-EKO” to pewna firma.**

Bliższych informacji zasięgnij pod numerem
telefonu (0-33) 854-29-75 w godz. 7⁰⁰ - 19⁰⁰
lub w siedzibie firmy od 7⁰⁰ - 15⁰⁰

BAL CHARYTATYWNY

30 stycznia w hotelu „Ustroń” odbył się pierwszy Charytatywny Bal Ruchu Społecznego AWS. Grono naszych gości stanowili członkowie oraz sympatycy ugrupowania. Swą obecnością zaszczytili nas między innymi: **Stanisław Szwed** - poseł RP, **Andrzej Georg** - starosta cieszyński, **K. Grajcarek** - przewodniczący sekretariatu górnictwa i energetyki NSZZ „Solidarność”.

Dzięki szlachetnej hojności ustroniskich przedsiębiorców oraz wszystkich uczestników przeprowadzona aukcja i loteria fantowa pozwoliły na zebranie kwoty 5.450 zł. Zgromadzone środki finansowe przeznaczone na zapomogi dla siedmiu wytypowanych rodzin wielodzietnych.

Ustroniskie Koło RS AWS nagrodziło **Aleksandra Ćwika** - właściciela hotelu - honorową koszulką AWS za okazywaną nam życzliwość oraz pomoc.

Pragniemy bardzo serdecznie podziękować wszystkim ludziom dobrej woli, których ofiarność pozwoliła nam pomóc tym najbardziej potrzebującym. Słowa podziękowania kierujemy do Państwa: **Michała Bożka**, **Danuty** i **Zbigniewa Dutkiewiczów**, **Kazimierza Heczko**, **Michała Jurczoka**, **Jerzego Kocjana**, **Otona Marosza**, **Stanisława Mynarza**, **Jana Pyry**, **Jacka Suchodolskiego**, **Bogumiły Winter**.

Zapraszamy zainteresowanych na zebrania RS AWS w każdy drugi piątek miesiąca o godz. 18.00 w hotelu „Ustroń”.

Katarzyna Winter

złota jesień codziennie
po godz. 16⁰⁰
soboty 9⁰⁰-13⁰⁰

OTWARTY FUNDUSZ EMERYTALNY

Ustroń, ul. Dominikańska 26, tel. 854-32-04

Rzetelna informacja i podpisywanie umów



UWAGA PACJENCI !!!

W związku ze zwiększeniem limitu przyjęć

Przychodnia Rejonowa

w Ustroniu przy ul. Mickiewicza 1

ogłasza ponowne zapisy do

Praktyki Grupowej Lekarzy POZ

Śląskiej Kasy Chorych

Deklaracje do odbioru w rejestracji.



Jak się tam dostać?

Fot. W. Suchta

Ogłoszenia drobne

Wideo rejestracja SVHS i VHS.
Tel. 854-43-57.

DYWANOCZYSZCZENIE.
Tel. 854-38-39.

USŁUGI FOTOGRAFICZNE - imprezy okolicznościowe, fotografia kolorowa i czarno-biała, portret, fotografia nietypowa. Tel. 854-73-93 po 16 lub 0603-243-216.

Sprzedam Pentium II. Tel. 854-55-48, 0603-799-775.

Pokój do wynajęcia.
Tel. grzechn. 854-29-22 po 20.

Bramy przesuwane i skrzydłowe (automatyzacja). Kompleksowe wykonywanie ogrodzeń ozdobnych oraz siatkowych wraz z podmurówką, balustrady ozdobne, kraty. „METAL-PLOT” - Ogrodzenia, Cieślar Marek, Ustron, ul. Dominikańska 24a, tel. 854-51-06, 0601-516-854.

Spotkanie Optymalnych, Ustron, DW „Zameczek”, 25.02.99 r., godz. 18.00, tel. 854-51-49.

Zarejestrowany na kasetach video satelitarnej przekaz programu Twoja przyszłość w przededniu seminarium nadchodzącego tysiąclecia - 2000. Zaproszenie na programy wyśmienitego mówcy i autora książek dra Dwighta K. Nelson. Od 1.03.1999 r. godz. 17, codziennie oprócz niedziel. Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Ustron, ul. Długa 49. Zapraszamy.

Przez inteligentne odżywianie do dobrej kondycji i prawidłowej sylwetki. Tel. 854-28-17.

Gładź gipsowa, płyty gipsowe, podłoga panelowa. Tanio.
Tel. 0601-618-450.

Usługi ogólnobudowlane, instalacyjne, dekarstwo, Wycinka drzew.
Tel. 854-44-98.

Poszukuję Pani do opieki nad dzieckiem. Tel. 854-30-69.



Przydałby się towarzysz drogi...

Fot. W. Suchta

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO w Katowicach

zaprasza na kursy:

- prawo jazdy kat. A, B
- obsługa komputera
- programy Word, Excel
- minimum sanitarne
- palacz c.o.
- SEP (elektryczny)
- bhp
- przewóz materiałów niebezpiecznych
- i inne

INFORMACJE I ZAPISY

ZDZ USTRON
UL. STAWOWA 3
TEL. 854-33-00
FAX 854-45-05

ZDZ TO TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ

Cafe - Bar „Jeleniczka”

Ustron, ul. Partyzantów 1

zaprasza na:

- ✧ pyszne ciastka
- ✧ dania gorące
- ✧ oraz piwo i wino

Ustron, ul. Daszyńskiego 72 - dom mieszkalny z szeregiem zabudowań handlowo - produkcyjnych, ogrodem (parcela 1374 m²) sprzedam.
Tel. 854-20-52 od 10-14.

Hotel „Muflon” w Ustroniu zatrudni pilnie kucharza lub kucharkę. Zgłoszenia osobiste w dyrekcji hotelu.

Kafelkowanie z długoletnią praktyką.
Tel. 854-39-79.

OPONY! Kormoran, Debica, Dunlop, Kleber, Barum, Bridgestone i inne, po atrakcyjnych cenach oferuje firma AUTO-GUM, Janusz Kubala, Ustron, ul. Lipowczana 12, tel. 854-28-13.



... mnie też.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

WYSTAWY

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa
ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.
- Ustronska Galeria Sztuki Współczesnej B&K Heczko - wystawa i sprzedaż prac ustronskich twórców.

Wystawy czasowe:

- Instrumenty dęte XX wieku z kolekcji Mariana Sieradzkiego
- Wystawa rysunków A. Mleczki.

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14, w soboty 9 - 13, niedziele 10 - 13.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96

- Druki bibliofilskie z kolekcji Marii Skalickiej.

Oddział czynny: we wtorki 9 - 18, w środy, czwartki 9 - 14, w piątki, soboty 9 - 13.

Galeria Sztuki Współczesnej „Na Gojach” B&K Heczko

ul. Błaszyńska 19, tel. 854-11-00, czynna cały czas.

Galeria Sztuki Współczesnej „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

Biuro Promocji i Wystaw Artystycznych

Rynek 3A, tel. 854-54-58.

Muzeum Regionalne „Stara Zagroda”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08. Czynne: 9-17.

Stała wystawa etnograficzna oraz czasowa ekspozycja stroju cieszyńskiego.

IMPREZY

28.2. godz. 9.45

I Ustronski Rajd Samochodowy.
Zapisy od 7.00 - 8.00 w biurze zawodów - stadion KS „Kuźnia”. Wpisowe 40 zł.
Start: godz. 9.45 - parking przy stadionie.
Dodatkowe informacje: tel. 854-25-48.

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

24.2.	18.45	U Pana Boga za piecem
	20.30	Przypadkowa dziewczyna
25.2.	16.00	U Pana Boga za piecem
	18.45	Przypadkowa dziewczyna
26.2-3.3.	18.45	Za ciosem
	20.30	Negocjator
4.3.	16.00	Za ciosem
	18.45	Negocjator

Nocne Kino Premier Filmowych

25.2.	21.00	Cudotwórca
4.3.	21.30	Ronin

Uwaga! Domy czasowe, hotele itp. - afisze z miesięcznymi programami imprez można odebrać bezpłatnie w Centralnej Informacji Turystycznej, Rynek 2, tel. 854-26-53.

DYŻURY APTEK

Do 27 lutego apteka „Elba” przy ul. Cieszyńskiej.
Od 27 lutego do 6 marca apteka „Myśliwska” w Nierodzimiu.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00.

UBEZPIECZENIA
Fundusze Emerytalne



Polańska 35
[obok szkoły w Polanie]
tel. 8543000



NEPAL

KRÓLESTWO WŚRÓD GÓR

Dzięki miłośnikom podróży i organizowanym później prelekcjom ustroniacy zwiedzili już wiele krajów i wszystkie chyba kontynenty. Jedne spotkania są bardziej ciekawe, inne, mimo wspaniałych przygód prelegenta, trochę nudne. Anna Guznar nie należy do tych, którzy usypiają swoich słuchaczy. Zawsze interesująco przedstawia kraj, który zwiedziła, opisuje tamtejszą rzeczywistość dowcipnie i z własnej perspektywy. Dlatego też na spotkania z panią Anną zawsze przychodzi sporo osób. Nie inaczej było w środę, 10 lutego, kiedy to w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego wysłuchano opowieści o Nepalu. Królestwo położone wśród gór kojarzy się jednoznacznie z najwyższym pasmem górskim świata. I słusznie, bo na jego terenie leży aż 8 z 14 ośmiotysięczników. Oprócz Himalajów są tam jeszcze dwa mniejsze pasma górskie o szczytach do 1500 i 3000 m. n.p.m.

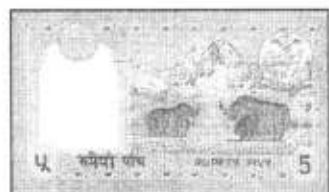
Nepal zamieszkuje 24,5 mi-



Wszystko widzące oczy buddy patrzą ze stupy. Kolorowe chorągiewki przekazują do nieba modlitwy.

liona ludzi i podobnie jak w sąsiednich Indiach przybywa ich w zaskakującym tempie. Turyści mogą odwiedzać ten kraj od niedawna, gdyż otwarcie granic nastąpiło dopiero w 1952 roku. Wpływ z turystyki poważnie zasilają budżet państwa, ale turyści zagrażają dziewiczej przyrodzie. Dlatego też aktywnie działa Towarzystwo Nowozelandzkie założone przez pierwszego zdobywcę Mount Everestu Edmunda

Hillarego, które chce zapobiec zaśmiecaniu gór. Językiem urzędowym jest nepalski, a religią dominującą hinduizm. Dominująca tylko pod względem liczebności wyznawców, bo współzycie z wyznawcami buddyzmu, można by stawiać za wzór w wielu częściach globu. Pani Anna opowiadała, że gdy zapytać Nepalczyka, czy jest buddystą, odpowie tak. Ale na drugie pytanie, czy jest hinduistą również odpowie twierdząco, tak na wszelki wypadek, żeby nie urazić sąsiadów i bóstw. Nepal jest królestwem, a obecny władca rządzi pań-



Waluta nepalska to rupie. 1 dolar = około 40 rupii.

stwem od 1972 roku. Średnia wieku Nepalczyków jest niska i wynosi 52 lata. O niesamowitym wyżu demograficznym niech świadczyć proporcje wieku, jakie w tej chwili można zaobserwować: obywateli do 15 roku życia stanowią 42% wszystkich Nepalczyków, a powyżej 65 lat, jedynie 3%. Jednak w przeciwieństwie do Indii, u podnóża Himalajów nie ma analfabetów, gdyż wszystkich obejmuje obowiązek szkolny.

Podróż po Nepalu rozpoczęto od Doliny Teracz, która jest spichlerzem kraju. Można podziwiać tam malownicze tarasowe pola, choć A. Guznar przede wszystkim cieszyła się z tego, że po przekroczeniu granicy indyjsko - nepalskiej wokół niej nareszcie jest mniej krów, mniej ludzi, a w hotelach nie ma robactwa i nie brzęczy klimatyzacja. Z jej opowieści wynikało, że jest to bardziej przyjazny Europejczykowi kraj niż poznawane wcześniej Indie. Pierwszym zwiedzonym miastem było Katmandu, do którego prowadziła kręta, zawieszona nad przepaściami droga. Samo miasto robi duże wrażenie. Założone w 1350 roku, swój rozkwit przeżyło w XVI wieku. W stolicy podziwiano pałac królewski zdobiony licznymi rzeźbami i płasko-



Tym małym samolocikiem pani Anna leciała wzdłuż Himalajów.

rzeźbami drewnianymi, co stanowi charakterystyczną cechę nepalskiej architektury.

W pobliżu Katmandu leży kolejne interesujące miasto - Patan, w którym na uwagę zasługują stupy buddyjskie, czyli budowle religijne, które pierwotnie były relikwiarzami zawierającymi szczątki Buddy,



Najwyższy szczyt na Ziemi znajduje się właśnie w Nepalu. Mount Everest w języku tybetańskim zwany Czomolungma, w nepalskim Sagarmatha, zdobyty został w 1953 roku przez wspomnianego już Hillarego i szereg Tenzinga. Jako trzecia kobieta w 1978 roku zdobyła górę Wanda Rutkiewicz, a pierwszego zimowego wejścia w 1980 roku dokonali Polacy: Cichy i Wielicki.

Jeszcze jedną wspaniałą przygodę przeżyła pani Anna w Nepalu - spływ rwącą rzeką Trisulą. Wchodząc do pontonu uczestnicy wycieczki zauważyli, że są w nim dziury, ale przewodnik - Nepalczyk wcale się tym nie przejął, twierdząc, że to nic ważnego. Wylewaniem wody zajął się pewien dentysta,

teraz również innych świętych mężów. W tym mieście zwiedzano również złotą świątynię, gdzie trzeba było uważać na dobrze odżywione szczury, korzystające z przywilejów wynikających z religijnego poszanowania każdej formy życia.

Odwiedzono również miasto Dewipatan, odpowiednik indyjskiego Varanasi, w którym znajdują się miejsca przeznaczone na kremację zwłok. Pani Anna obserwowała ceremonię z drugiego brzegu rzeki. Były to akurat uroczystości związane ze śmiercią żony dowódcy gurkhów, stąd ich szczególnie podniosły charakter.

Gurkhowie to również rozpoznawalny „znak” Nepalu i źródło dochodu, gdyż są wynajmowani jako szczególnie wojowniczy żołnierze. Ostatnio wstawili się walcząc po stronie Wielkiej Brytanii w wojnie z Argentyną o Falklandy - Malwiny.

Będąc u podnóża Himalajów nie sposób nie przyjrzeć się im bliżej. A. Guznar miała okazję lecieć małym samolocikiem wzdłuż „dachu świata”. Mówiła, że początkowo była rozczarowana, bo wyobrażała sobie, że polecą ponad szczytami, ale możliwości techniczne maszyny na to nie pozwalały, a widoki i tak były fascynujące.



Młody artysta nepalski maluje na jedwabiu obraz według starego wzoru. Są to tak zwane thanki, bardzo drogie.

a reszta mogła się dobrze bawić.

Ci którzy wybrali się na prelekcję o królestwie wśród gór również dobrze się bawili. Opowieść A. Guznar uzupełnił film video, a wiadomości ustroniaków, zadawane po jego zakończeniu pytania. Jak zwykle głównie interesowano się praktyczną stroną tego rodzaju wycieczek: ceną, wyżywieniem, warunkami panującymi w hotelach.

Monika Niemiec



Ustroniak Grzegorz Śliwa (rocznik 1982) miał trochę zawiedzioną minę, gdyż na Mistrzostwach Polski Seniorów rozegranych 14 lutego na skoczni w Wiśle Maliniec zajął 22 miejsce (skoki: 86,5 i 88,5 m, nota 160,5 pkt). Pocieszył go z pewnością złoty medal Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Zakopanem. Fot. K. Marciniuk

OTWARTY FUNDUSZ EMERYTALNY

AIG AMPLICO

LIFE

**UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE
Z FUNDUSZEM RENTOWYM
ZAPRASZAMY DO BIURA**

USTROŃ, ul. Cieszyńska 1
od poniedziałku do piątku
10⁰⁰ - 12⁰⁰ i 14⁰⁰ - 17⁰⁰
TEL. 854 37 39

**SZKOLENIE CHETNYCH DO WSPÓŁPRACY.
BEZPŁATNE DORADZTWO.**

POZIOMO: 1) czeska wiosna, 4) usterka, niedoróbka, 6) szkic, 8) Rzym dla Włochów, 9) znak zodiaku, 10) poniżej krzyżówki, 11) spis, wykaz, 12) grecki myśliwy (mitolog.), 13) zażalenie, 14) natłuszcza skórę, 15) oddział konny, 16) tańszy niż detal, 17) samosąd, 18) wierzbą płacząca, 19) na pięciolini, 20) niepotrzebny starość.

PIONOWO: 1) bohater komedii A. Fredry, 2) czapka wojskowa, 3) wyspa bałtycka, 4) dęty blaszak, 5) cenny starość, 6) plan przedstawień, 7) jaskiniowy sople, 11) angielska metropolia, 13) zagrywka tenisowa, 14) kowbojski pistolet.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych w dolnym rogu. Termin nadsyłania odpowiedzi mija 5 marca.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 5
LUTY

Nagrodę 30 zł otrzymuje **Joanna Iskrzycka** z Ustronia, ul. Jasna 3. Zapraszamy do redakcji.

Taki se bajani...

Deptalach bez mała trzy roki za tym, by potok, co płynie za klasztorem wyczyścili, pogłymbili, chabazi powyrwali, bo woda każdego roku zalywała osiedli, a niżej pile i chalpy, co tam po blisku stojom. Tóż dopiylach do tego, że potok wyczyścili, faszy-nóm obložyli. Zdało sie, że bydzie dobrze.

Jesieniom idym kole potoka, dziwóm sie, faszy-na piyknie wy-puścila. Jo sie nie znóm na wodzie, jako brzegi obkładać, ale na mój babski rozum, to ta faszy-na zatrzymie każdy listek, każdóm gałązke i woda bydzie zaś zalywać. Jak już faszy-ne kładli, to przeca nie musieli z wyrzbiny, bo sie mi zdo, że to je dobre na takóm rzyke jako Wisła, a nie potoczek, co go dziecko przekroczy.

Ze ludzie nasi sóm świntuchy i sóm nieporzónndni, to je inkszo rzecz, bo w tych naszych potóczkach, miynszych i wiynkszych idzie znónś wszystko: stary wózek łód dziecka, siedziska z auta, waliz-ke, jakisi hadry, opóny, stare szuflody, stolki, kible... Jakby sie tak kiery wziył, toby isto poskłodol niejedno auto i umeblowol niejednom izbe. Każdy z nas poradzi ledwie wymiys spod swoji-go proga, byle dali. Tako już je naszo natura.

Czymu jednako ci, co za robote bieróm pinióndze, roboty też nie zrobióm do porzónndku. Kiesi pómalu skuli tych potoków aji bych sie z downym fojtem powadzila. Nejgorsze je to, że wodóm (potokami i rzykóm) gospodarzóm rozmaite spółki a Zarządy i jedyn na drugiego sie wymowio, kiery to mo utrzymać w porzónndku. Ni ma jednego gazdy, a fojt może wszystkiemu nie podolać. Ale ludzie zawsze bydóm do fojta o porzónndek sie upóminać.

Ludzi jeszcze dlógo isto sie nie nauczy porzónndku i jeszcze wiela razy bydymy widzieli w potokach i w rzyce rozmaite harapuci. Musi jednako kierysi brać na siebie czyszczyni i wywożani tego świństwa, co ludzie naniesóm. Może przyis czas, że nie bydymy mieć wody do picio, a woda już teraz dlo nas je strasznie drogo.

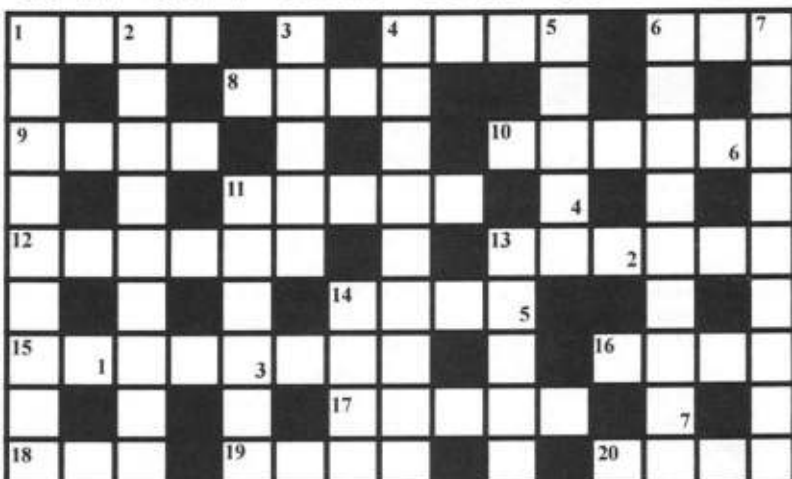
Tak se spómny, (kiesi istoch już o tym pisała), jak my szli nad rzyke, to sie nie bralo ze sobóm picio, żodnej zody, ani herbaty, bo szlo sie ze rzyki wody napić jak człowieka suszyło. Niechby tak kiery teraz sprógowol tej wody sie napić, to by isto dostol na tydziń drzistaczki.

Chcymy mieć kole siebie czysto, piyknie, kwiotki posadzone, trowe zielónóm wysiotóm piyknie przystrzyżónóm. Zadbeymy sami o to, by o Ustroniokach ludzie prawili, że to porzónndni i gospodarni ludzie.

Hanka łód Śliwków

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



GAZETA USTRONSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Stanisław Malina, Stanisław Niemczyk, Marzena Szczotka, Józef Twardzik**. Adres redakcji: 43-450 Ustronie, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 9, parter. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 14.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład komputerowy: „Mono”, Cieszyn, ul. Macierzy Szkolnej 3/25. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyn, ul. Olszaka 5, tel. 8510-543, fax 8511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 18.2.99 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 25.2.99 r.